

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 8
(1847)
2017

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • SIERPIEŃ • CENA 2 ZŁ





Pomnik Powstania Warszawskiego przy Pl. Krasińskich w Warszawie (sierpień, 2015 r.)

Warszawa była uznawana przez niemieckich okupantów za centrum polskiego oporu. Mimo, iż w Generalnym Gubernatorstwie stolicę Polski próbowano zdegradować do roli miasta prowincjonalnego, Warszawa pozostawała nadal centrum polskiego życia poli-

tycznego, intelektualnego i kulturalnego. Stanowiła także siedzibę władz Polskiego Państwa Podziemnego oraz miejsce funkcjonowania szczególnie silnych i dobrze zorganizowanych struktur ruchu oporu. Generalny gubernator Hans Frank zapisał w swoim dzienniku

pod datą 14 grudnia 1943: „Mamy w tym kraju jeden punkt, z którego pochodzi wszystko zło: to Warszawa. Gdybyśmy nie mieli Warszawy w Generalnym Gubernatorstwie, to nie mielibyśmy 4/5 trudności, z którymi musimy walczyć. Warszawa jest i pozostanie ogniskiem zamętu, punktem, z którego rozprzestrzenia się niepokój w tym kraju”. (*wikipedia*)

W tej sytuacji wybuch Powstania Warszawskiego został potraktowany przez nazistowskich przywódców jako doskonała okazja do rozwiązania „polskiego problemu”. Hitler na wieść o wybuchu powstania wydał rozkaz całkowitego zniszczenia Warszawy: „zrównać z ziemią i spalić całe miasto, aby nie mogły się w nim obwarować już nigdy żadne oddziały.”

Powstanie Warszawskie, które wybuchło w okupowanej przez Niemców Warszawie 1 sierpnia 1944 r., trwało 63 dni (do 3 października 1944) i pochłonęło ok. 200 tys. ofiar, wśród których zdecy-

NASZA OKŁADKA

Pomnik Małego Powstańca w Warszawie

Rzeźba z brązu przedstawia kilkuletniego chłopca w opadającym na czoło niemieckim hełmie z orzełkiem i namalowaną białą-czerwoną opaską, w za dużych butach i płaszczu, czy też w bluzie panterce, z pistoletem maszynowym przewieszonym przez ramię. Pomnik ustawiono na pozostałościach ósmej baszty półokrągłej zewnętrznego obwołu murów obronnych Starego Miasta, od strony ul. Podwale.

Twórcą pomnika był p. Jerzy Jarnuszkiewicz. W 1946 r. artysta studiował wówczas rzeźbiarstwo na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, pracując jednocześnie jako wolontariusz przy odgruzowywaniu miasta. Jarnuszkiewicz otrzymał za swe dzieło, noszące wówczas tytuł „Dziecko-bohater”, wyróżnienie w konkursie na rzeźbę upamiętniającą Powstanie Warszawskie. Z inicjatywą wzniesienia pomnika najmłodszym uczestnikom Powstania wystąpili harcerze z Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy, w ramach obchodów 15. rocznicy nadania chorągwi imienia. Jerzy Jarnuszkiewicz ofiarował harcerzom swój projekt oraz przygotował nieodpłatnie dokumentację potrzebną do wykonania odlewu w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie. Pieniądze na pokrycie kosztów prac związanych z odlaniem i ustawieniem monumentu (ok. 1 mln złotych) zostały zebrane przez harcerzy. Pomnik odsłonięto 1 października 1983 r. Odsłonięcia dokonał harcerz – powstaniec warszawski Jerzy Świdorski w obecności setek harcerzy z Warszawy i innych miast Polski, a także przedstawicieli władz i mieszkańców stolicy. Wartę honorową zaciągnęli rówieśnicy najmłodszych żołnierzy Powstania Warszawskiego. Na murze przy pomniku (dokładnie rok po jego odsłonięciu) umieszczono tablicę pamiątkową z czerwonego piaskowca z krzyżem harcerskim i fragmentem powstańczej piosenki: *Warszawskie dzieci*.

Kopia tego pomnika znajduje się obecnie w Muzeum Powstania Warszawskiego. (*Z Wikipedii*)

dowaną większość stanowiła ludność cywilna. Według Polaków powstanie było najważniejszym niepodległościowym zrywem, ostatnią bitwą o wolną Polskę. W okolicach jego rocznic ustaliła się odpowiedź: „Powstania nie mogło nie być, a efekty jego braku byłyby gorsze, niż to, co się stało”.

Trzy dni warszawskiej Woli

5 sierpnia 1944 r. wojska niemieckie przystąpiły do generalnego szturm na Wolę, pierwszą war-

dowali kobiety, dzieci, starców, rannych i chorych. Aby zużywać mniej amunicji i granatów, wpadli na pomysł, by zamykać mieszkańców w kamienicach, a następnie je podpalać. Ludzie albo palili się żywcem, albo wyskakiwali z okien prosto pod lufy karabinów. Mordercy z SS i Wehrmachtu nie oszczędzali także licznych wolskich szpitali. Mordowali tam lekarzy, pielęgniarki i pacjentów, oraz szukającej

cd. na str. 14



Pomnik „Polegli Niepokonani” na Cmentarzu Powstańców Warszawy

szawską dzielnicę na swej drodze. Wobec miażdżącej przewagi nieprzyjaciela, dysponującego czołgami, artylerią, pociągiem pancernym i lotnictwem, powstańcy byli zmuszeni do wycofania się z części dzielnicy w kierunku wschodnim, w kierunku dzielnic centralnych. Na zdobytym przez Niemców terenie rozpoczęła się masakra ludności cywilnej. Walec śmierci toczył się od zachodnich rubieży Woli wzdłuż ulic Wolskiej i Górczewskiej. Ginęły całe wielopokoleniowe rodziny. Do zbrodni dochodziło w domach, fabrykach, parkach, na ulicach i placach. Opróżnione z mieszkańców domy były podpalone, podobnie jak zwłoki pomordowanych. Najtragiczniejsza była „czarna sobota”, czyli 5 sierpnia, kiedy w masowych mordach zginęło 20-30 tys. osób. Oprawcy nie oszczędzali nikogo, bez litości mor-



„Pusta Pieta” dla osieroconych matek



Warszawskie dzieci

Nie złamie wolnych żadna kłeska,
nie strwoży śmiałych krwawy trud,
pójdziemy razem do zwycięstwa,
gdy ramię w ramię stanie lud.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
za każdy kamień Twój,
Stolico, damy krew!

*Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!*

Powiśle, Wola i Mokotów,
ulica każda, każdy dom,
gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
jak w rękę Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Od piły, dłuta, młota, kielni,
Stolico, synów swoich sław,
że stoją wraz przy Tobie wierni
na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Poległym chwała, wolność żywym,
niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
odpłaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

(słowa: Stanisław R. Dobrowolski
„Goliard”, muzyka: Andrzej Panufnik)

Starokatolicy pionierami ekumenii (6)

Niezależny Kościół Filipin – jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze *Rodziny* – popadł w herezję unitaryzmu i zerwano z nim stosunki.

Przypomnijmy, że Interkomunia z Niezależnym Kościołem Filipin została zawarta – według tego samego schematu, co z anglikanami w 1931 r. – gdy Filipińczycy w swej Deklaracji Wiary w 1947 r. jednoznacznie stanęli na gruncie zasad starego Kościoła katolickiego i jego wiary trynitarniej oraz uznali *Deklarację Utrechcką z 1889 r.* Odnosi się to również do Kościoła Episkopalno-Reformowanego Hiszpanii oraz Kościoła Luzytańsko-Katolickiego Portugalii. Wymienione Kościoły od chwili swego powstania (lata siedemdziesiąte – osiemdziesiąte dziewiętnastego stulecia) utrzymywały kontakty z biskupami starokatolickimi, prosząc ich o udzielenie sakry biskupiej. Fakt, że obydwie Kościoły w swoim czasie pozostawały pod silnym wpływem protestanckiego skrzydła anglikanizmu, spowodował, że życzenie to zostało zrazu odrzucone przez biskupów staro-

katolickich. Z uwagi jednak na to, że w późniejszych latach społeczności te zaczęły przywiązywać coraz większą wagę do katolickości Kościoła i pragnęły zawrzeć interkomunię ze starokatolikami, została ona urzeczywistniona w 1965 r.

Jeśli chodzi o dialog starokatolicko-prawosławny, trwający już blisko półtora wieku, to **możemy tu wyodrębnić – za ks. prof. W. Küppersem, jednym z czołowych starokatolickich teologów – cztery fazy.**

Pierwsza faza to lata 1871 – 1888. Inicjatywa w sprawie zbliżenia z prawosławnymi wychodziła od starokatolików. Mamy tu na myśli m.in. spotkania teologów prawosławnych ze starokatolikami na dwóch pierwszych Kongresach w Monachium (1871) i Kolonii (1872) oraz udział prawosławnych w Bońskich Konferencjach Unijnych.

Druga faza obejmuje lata 1889 – 1919. Po połączeniu się Kościołów starokatolickich w Unii Utrechckiej (1889) w Rotterdamie i Petersburgu powołano komisje do dialogu starokatolicko-prawo-

sławnego. Wprawdzie komisje te nie odbyły wspólnych posiedzeń, jednak wymiana opinii między obu zainteresowanymi stronami doprowadziła do istotnych wyjaśnień w głównych kwestiach dogmatycznych. Dotyczyło to w szczególności kwestii *filioque*, nauki o Eucharystii i ciągłości apostołskiej.

W 1920 r. rozpoczęła się trzecia faza, która sięga końca 1958 r. Na tym etapie uwidacznia się stosunek starokatolicko-prawosławny do tworzenia się wówczas powszechnego ruchu ekumenicznego. Dużą rolę odgrywały kontakty anglikańsko-prawosławne. Z inicjatywy Patriarchatu Ekumenicznego zwołano w dniach 27 – 28 października 1931 r. w Bonn oficjalną konferencję starokatolicko-prawosławną, na której stwierdzono zgodność obu Kościołów w zasadniczych kwestiach wiary, ustroju i kultu.

Ratyfikowane na sesji MKBS we wrześniu 1931 r. porozumienie interkomunijne z Kościołem Anglikańskim wzbudziło poważne zastrzeżenia ze strony prawosławnej. (cdn.)



W dniu 13 grudnia 1989 r. w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, po raz pierwszy w historii tej uczelni, Holender, Arcybiskup Antonius Jan Glazemaker z Utrechtu – przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich – otrzymał doktorat honoris causa. Senat ChAT przyznał Arcybiskupowi Utrechtu to zaszczytne wyróżnienie na wniosek promotora Biskupa doc. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego (wówczas prorektora ChAT)

Historyczne, teologiczne i prawnokościelne podłoże powstania starokatolicyzmu (8)

(W nawiązaniu do poprzedniego nru „Rodziny” poniżej kontynuujemy rozważania na temat różnych koncepcji papieżstwa).

Tendencjom tym przeciwstawiały się różne Kościoły krajowe wraz ze swoimi biskupami i teologami. W tym kierunku poszedł także papież Grzegorz I (590 – 604), który odrzucając tytuł biskupa uniwersalnego nazwał się „sługą sług Bożych”. Za jego pontyfikatu ponownie odżyły tradycje starochrześcijańskie. Swoje pierwszeństwo starał się pojmować według wskazań Chrystusa: „I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich”.

Intensywną centralizację życia kościelnego kontynuował później (...) papież Mikołaj I (858 – 867). Jego zdaniem papieżstwo zostało ustanowione przez samego Chrystusa, który nadał mu też wszystkie prawa. Uważał, że wszelkie wyroki papieskie są ostateczne i nie mogą być przez nikogo zmienione, gdyż nie istnieje wyższa władza nad papieżem. Papież nie może być przez nikogo sądzony, nawet przez cesarza. Mikołaj I starał się podporządkować sobie także władców świeckich poprzez narzucenie im swoich poglądów kościelno-politycznych. Za jego pontyfikatu doszło do poważnego rozdziewięku między Kościołami wschodnim i zachodnim.

Jednym z istotnych powodów tego rozdziewięku było zaangażowanie się papieża w sprawę usunięcia patriarchy Konstantynopola Focjusza († ok. 891) z zajmowanego stanowiska. Reagując na to, Focjusz doprowadził do zwołania Synodu w Konstantynopolu w 867 r., na którym podjęto uchwałę potępiającą papieża. Synod detronizował papieża jako herezyka, czyniąc go winnym za do-



A oto już zupełnie inne czasy. Papież Benedykt XVI w rozmowie z papieżem Franciszkiem (Watykan, czerwiec 2015). Fot. Rz, Plus Minus, 21 – 22 listopada 2015 r.

puszczenie do poważnych odstępstw na Zachodzie: sfalszowanie symbolu wiary przez dodanie „filioque”, post sobotni, celibat, nie uznawanie bierzmowania udzielanego przez kapłanów i in. Oziębilo to w poważnym stopniu wzajemne stosunki między Kościołami wschodnim i zachodnim i przyspieszyło ostateczne zerwanie między nimi jedności w 1054 r.

Zwolennicy centralizmu papieskiego nie zawahali się nawet przed sięgnięciem po środek fikcji historycznych i fałszerstw literackich, jak tego dowodził ks. I. von Döllinger, a co po Soborze Watykańskim II (1962 – 1965) podnoszą także czołowi teologowie rzymskokatolicy na Zachodzie Europy: ks. H. Küng, ks. Y. Congar OP i in. Spośród tych fałszerstw, sięgających aż XIII w., na szczególną uwagę zasługuje Zbiór Pseudoizydoriański (*Collectio Pseudoisidoriana*), sporządzony w połowie IX w. w państwie frankońskim (Reims lub Tours). Zbiór ten – jak podkreśla ks. H. Küng, powołując się m.in. na ks. Y. Congara, zawiera 115 całkowicie sfalszowa-

nych dokumentów, dotyczących biskupów rzymskich pierwszych wieków, poczynając od Klemensa Rzymskiego († ok. 100) oraz 125 dokumentów autentycznych, zawierających interpolacje. „Fałszerstwa te – pisze ks. H. Küng – niewczą cały sens historycznego rozwoju instytucji i sprawiają wrażenie, jakoby już najstarszy Kościół, w najmniejszych szczegółach, rządony był za pomocą dekretów papieży”. Dla nauki ważne znaczenie miały przede wszystkim twierdzenia, że „odbywanie wszystkich soborów, nawet prowincjonalnych, związane jest z autorytetem papieża, i że wszystkie ważniejsze sprawy Kościoła podlegają decyzji papieskiej – papież jest źródłem norm dla całego Kościoła”.

Prowadząc konsekwentnie swoje wywody ks. H. Küng zauważa, że właśnie na takich i podobnych wypowiedziach opart się Grzegorz VII (1073 – 1085) w drugiej połowie XI w. w swojej monarchistycznej koncepcji Kościoła, „która faktycznie stanowiła nowy ustrój Kościoła”.

(cdn.)

Szczecińskie informacje

Z Czytelnikami miesięcznika *Rodzina* chciałbym podzielić się informacjami z życia Parafii Poiskokatolickiej pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Szczecinie. Otóż w tym roku parafia obchodzić będzie 70. lecie jej erygowania i już teraz w duchu modlitwy i dziękczynienia przygotowujemy się do tej ważnej uroczystości.

Tegoroczne trzydniowe rekolekcje wielkopostne zostały przeprowadzone przez ks. Tadeusza Krasiejko. Zakończyły się one w Niedzielę Palmową spowiedzią sakramentalną oraz Komunią św. Liturgii Mszy św. przewodniczył ks. inf. Stanisław Bosy, proboszcz parafii i administrator Diecezji Wrocławskiej. Na zakończenie Mszy św. duszpasterze parafii złożyli wszystkim wiernym szczecińskiej parafii najserdeczniejsze życzenia duchowego przeżywania Triduum Paschalnego oraz na zbliżające się Święta Zmartwychwstania Pańskiego, aby Zmartwychwstały Pan wszystkim błogosławił.

(ks. T. K.)



Spowiedź sakramentalna rekolekcyjna – prowadzi ks. Tadeusz Krasiejko



Msza św. w Palmową Niedzielę. Celebrują: ks. inf. Stanisław Bosy i ks. Tadeusz Krasiejko

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w szczecińskiej świątyni w 2017 r.



To wydarzenie z życia Jezusa opisane zostało w Piśmie Świętym przez trzech Ewangelistów, którymi byli: Mateusz, Marek i Łukasz.

Cud, który wzmocnił wiarę Apostołów

Jezus wziął ze sobą wybranych przez siebie trzech Apostołów: Piotra, Jana i Jakuba, aby poszli z Nim na szczyt góry Tabor, żeby się modlić. „A gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch Mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie” (Łk 9, 29-31).

Św. Piotr, ujrawszy tak wspaniały widok zawołał w uniesieniu: „Panie, dobrze nam tu być, może rozbijemy trzy namioty, jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza, a jeden dla Eliasza” (Łk 9, 33). Widzenie to wywarło na Apostołach wielkie wrażenie. Naocznie ujrzeli bowiem piękność chwały Bożej. Mojżesz i Eliasz rozmawiali z Jezusem o czekającej Go męce i śmierci. Potwierdzali więc mesjańskie posłannictwo Jezusa. Widocznie takiego potwierdzenia potrzebowali Apostołowie. Dla nich autorytet Mojżesza i proroka Eliasza był najważniejszy. Zbliżał się czas, gdy spełnić się miało wszystko, co było zapowiedziane przez Stary Testament: Syn Człowieczy, Syn Boży, postawiony będzie przed sądem tego świata. A świat Go nie przyjmie, świat Go odrzuci. Świat zaprowadzi Go na krzyż. W chwili Przemienienia rozlega się głos Ojca, który dał świadectwo swojemu Synowi: „To jest mój Syn wybrany. Jego słuchajcie” (Łk 9, 35). Św. Piotr – w kilkadziesiąt lat później napisze: „Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale [nuczailiśmy] jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bo-



Przemienienie Pańskie na górze Tabor

wiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej (Tabor). Mamy jednak mocniejszą prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jak będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie” (2P 1, 16-19) w waszych sercach.

Wskazanie, że Jezus jest Nauczycielem i Prawodawcą, którego we wszystkim należy słuchać, było celem tego wydarzenia. Bóg Ojciec powiedział: „To

jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”. Taka jest wola Ojca. Mamy słuchać nauki Jezusa Chrystusa, mamy ją wypełniać w życiu i w ten sposób podążać do doskonałości, którą osiąga się poprzez ustawiczną przemianę, odnowę życia. W święto Przemienienia Pańskiego zadajmy sobie pytanie: Jakie są owoce naszego życia? Prośmy całym sercem Pana Jezusa, by dopomógł nam w naszym przemienieniu. „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (List do Rzymian, 12, 2).

„O, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza”

15 sierpnia Kościół katolicki obchodzi jedną z trzech największych uroczystości maryjnych – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Świętowana już od V wieku tajemnica wzięcia Maryi do nieba z ciałem i duszą została 1 listopada 1950 r. potwierdzona przez Piusa XI jako dogmat wiary.

Według tradycji, Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny mogło się dokonać ok. 45 r. na Górze Syjon, gdzie od IV w. istnieje bazylika (kilkakrotnie burzona i odbudowywana), utożsamiana z Wieczernikiem i miejscem Zaśnięcia. Według innych źródeł, św. Jan Apostoł miał zabrać Maryję ze sobą do Efezu, gdzie zakończyła Ona swe ziemskie życie. Jeszcze inne przekazy mówią o tym, że w dzień Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny zjechali się Apostołowie z oddalonych krańców ziemi, by pochować Jej ciało u podnóża Góry Oliwnej. Tomasz, którego nie było przy Zaśnięciu Marii, poprosił o otwarcie Jej grobu. Gdy odsunięto kamień, okazało się, że grobowiec jest pusty i leżą w nim tylko pachnące lilie i wianki kwiatów.

Święty Grzegorz z Tours żyjący w VI w. napisał piękny apokryf, w którym tak oto relacjonuje śmierć Maryi: „Gdy wypełniwszy bieg życia ziemskiego, Najświętsza Maryja Panna miała zejść z tego świata, zbrali się w Jej domu wszyscy Apostołowie ze wszystkich krańców świata. Dowiedziawszy się o Jej niedalekim zejściu, czuwali razem z Nią. A oto Pan Jezus przyszedł z aniołami swymi i biorąc duszę Jej dał ją Michałowi Archaniołowi i odszedł. Natychmiast, lecz już po nadejściu brzasku dnia, Apostołowie wzięli ciało z łoża i umieścili je w grobie. Strzegli go czekając na przyjscie Pana. I znowu stanął przy nich Pan, i rozkazał święte ciało na obłoku przenieść do raju, gdzie połączywszy się z duszą, teraz wraz z wybranymi zażywa radości dóbr wiecznych bez końca”.

Najświętsza Maryja Panna właściwie całe swoje powołanie i misję zdefiniowała jednym zdaniem wypowiedzianym w chwili Zwiastowania: „Oto Ja

służebnica Pańska. Niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Tym słowem pozostała wierna do końca. Całe Jej życie było trwaniem przy Bogu i służbą Jezusowi. Zwłaszcza w chwilach trudu i cierpienia pozostała wierna wypowiedzianym w Nazarecie słowom. Skrajne



Wniebowzięcie NMP, Peter Paul Rubens

ubóstwo towarzyszące narodzinom Jej Dziecka, zbrodnicze prześladowanie ze strony Heroda, konieczność pospiesznej emigracji do Egiptu, ubogie życie w prowincjonalnym miasteczku galilejskim, cierpliwe znoszenie różnorodnych oskarżeń pod adresem Jej Syna, aż wreszcie męskie towarzyszenie Jezusowi podczas Jego męki i przy męczeńskiej śmierci – to tylko te najtrudniejsze chwile, w których sprawdzała się Jej wierność i męstwo. Maryja do końca pozostała Jego Służebnicą, całym swoim bytem wędrując ku Niemu – przez wiarę, nadzieję, miłość i posłuszeństwo.

Chwała Maryi umacnia w nas nadzieję, że i my przez całe życie dorastamy do naszej przyszłej chwały – dochodzimy do istoty naszego człowieczeństwa. Dziś, gdy Maryja jaśnieje przed nami jako znak nadziei i pociechy, jednocześnie oświetla nam drogę, którą i my mamy podążać. Piękno Maryi Wniebowziętej jest zachwycające, ale ono ma odbić się także i w nas.

Od końca X w. z uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny łączy się błogosławieństwo ziół leczniczych. Zwyczaj ten nawiązywał do starej tradycji wschodniej, która święto 15 sierpnia łączyła z błogosławieniem pól. W nawiązaniu do tego zwyczaju pisał o polskiej tradycji Zygmunt Gloger: „Z obchodem tym kościelnym, który rozmaite nosił nazwy, jak: Śmierci, Odpocznienia, Zaśnięcia i wreszcie Wniebowzięcia, łączy się w kraju naszym starodawny zwyczaj święcenia ziół polnych, które dziewczęta wiejskie, nabierawszy dnia poprzedniego, przynoszą do świątyni, aby je kapłan przed wielkim ołtarzem poświęcił”.

Święto Matki Boskiej Zielnej

Tego dnia lud przynosząc wiązanki zbóż, owoców i roślin dziękował Matce Bożej Wniebowziętej za pomoc w ciężkiej pracy na roli, za opiekę na ludzi i ich plonami. Zwyczaj ten tak opisał Oskar Kolberg:

„W święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny, czyli Matki Boskiej Zielnej, każda gospodyni znosi do kościoła snopki ziół ogrodowych i polnych podówczas kwitnących: maku, piwonii, szalwii, macierzanki, wrotyczu, kopru, kminu, prosa tureckiego, końskiego szczawiu, ziela świętojańskiego, marony, lulku, bożego drzewka, rozmarynu, mięty, melissy, kwiatów większych np. georginii, dzwonek itd., używanych dla bydła, ze szczera wiarą, że poświęcenie przez kapłana powiększa ich moc uzdrawiającą i zachowawczą. Gdy natłok gospodyń z temi snopeczkami jest wielkim, kapłan wychodzi przed nabożeństwem na cmentarz kościelny, gdzie kobiety klęczą uszykowane, trzymając każda swój snopeczek, a odmówiwszy modlitwę i pokropiwszy zioła święconą wodą, wraca do kościoła. Zioła te przechowują się w chacie na siostrzanie, na oknie, za obrazami itd.”

Poświęcone rośliny zanoszono do domów. Bukiety i wianki trzymano przez cały rok, wierząc że chronią od nieszczęścia, choroby i pioruna, oraz przynoszą błogosławieństwo domostwu. Poprzez święcenie ziół podkreślano, że człowiekowi potrzebna jest ozdrowieńcza moc natury.

Pachnące zioła, piękne kwiaty, dojrzałe kłosa zbóż i dorodne owoce symbolizują duchową pełnię Maryi, jako „najdorodniejszego ziemskiego owocu”. Wszystkie one, podobnie jak Maryja, mają swój czas wzrostu i czas dojrzewania. Są dorodnym plonem łąk, lasów, sadów i ornej ziemi. Zioła mają swą leczniczą moc, a kwiaty wprawiają w zachwyt kolorystyką



barw i zapachem. Maryja jest najpiękniejszym kwiatem ludzkości. Jest też lekarstwem na nasze choroby duszy i ciała.

15 sierpnia to także rocznica „Cudu nad Wisłą”, czyli zwycięstwa wojska polskiego nad sowieckimi hordami w 1920 r. i ocalenia Europy od zalewu bolszewizmu. Czciociele Maryi w Polsce przypisują je szczególnemu wstawiennictwu Matki Bożej.



„Chłopi” – barwne malowidło o życiu wsi

Najsławniejszej powieści Wł. St. Reymonta „Chłopi” nadano miano epopei chłopskiej, gdyż wszechstronnie przedstawia obraz polskiej wsi drugiej połowy XIX w. Pisarz na tle dokonujących się zmian ekonomicznych i obyczajowych obszernie i szczegółowo ukazuje obraz życia mieszkańców we wsi Lipce na przestrzeni jednego roku (od jesieni do lata). Tak skonstruowana kompozycja powieści ma szczególne znaczenie. Życie ludzkie jest przecież nierozzerwalnie związane z naturą i toczy się w odwiecznie usta-



Wł. St. Reymont, *Jacek Malczewski* 1905 r.

lonym porządku. W przypadku społeczności lipcekiej całe życie na wsi podlega specyficznemu kalendarzowi, który określić można mianem kalendarza obyczajowo – obrzędowo-liturgicznego, a składają się na niego praca, święta religijne, odpusty, chrzciny, śluby i wesela, zwyczajnie, wspólne spędzanie wolnego czasu, zabawy i wróżby. To one wyznaczają rytm każdego bez wyjątku członka społeczności wiejskiej, od dnia narodzin aż do śmierci. Społeczność lipcecka podporządkowując się takiemu rytmowi, uzależnia od niego roz-



Dożynki 2013 w Lipcach Reymontowskich (strona internetowa *Skjerniewice-NaszeMiast.pl*, fot. *Sławomir Burzyński*)

kład swoich zajęć, a także czasu wolnego. Śluby i wesela odbywają się późną jesienią czy w zimie, a nigdy w lecie, kiedy jest mnóstwo pracy w polu. Czasu nie określa się według godzin i dat, aie według pór roku.

W „Chłopach” bohaterem jest gromada, zespolona wspólną pracą i wspólnym losem. Jak zwykle w powieściach Wł. Reymonta gromada składa się z niepozabawionych cech indywidualnych typowych przedstawicieli społeczności: jest dziedzic, ksiądz, organista, młynarz, bogaci gospodarze, wyrobnicy i żebracy. Fabuła koncentruje się wokół rodziny Borynów: zamożnego gospodarza Macieja, jego młodej żony Jagny i syna Antka. Powieść zaczyna się sceną huczniejszego wesela Boryny, kończy jego pogrzebem, wpisując ludzkie losy w odwieczne koło narodzin, przemijania i śmierci. Malując bogaty obraz życia, pracy i obyczajów wsi Reymont stworzył ponadczasowy mit życia człowieka i natury.

Nikt w literaturze polskiej nie przedstawił prawdziwiej życia

wiejskiego, wpisanego w cykliczność pór roku i porządek ludowych świąt oraz obrzędów. Dzieło nie wymagało od pisarza specjalistycznych studiów, sam bowiem znał doskonale życie wsi i chłopów, a za pierwowzór do powieści posłużyły mu owe Lipce w Łowickim, niedaleko których pracował jako dróżnik. Nie na darmo „Chłopi” nazywani są „wielkim malowidłem epickim”, bowiem Reymont-prozaik nie był ani psychologiem, ani socjologiem, ale malarzem. Julian Krzyżanowski porównywał nawet jego opisy przyrody do mickiewiczowskich w „Panu Tadeuszu”. Nie należy zapominać jednak, że powieść początkowo została w Polsce przyjęta niechętnie, uznano ją za arcydzieło dopiero po licznych przekładach i entuzjastycznych recenzjach za granicą.

Wł. Reymont za powieść „Chłopi” otrzymał w 1924 r. nagrodę Nobla. Zwyciężył w godnym towarzystwie: konkurentami byli Tomasz Mann, Maksym Gorki i Thomas Hardy.

Zamek w Mosznej

Zamek w Mosznej w woj. opolskim jest miejscem zachwycającym. Po długiej jeździe rozległymi polami nic nie zwiastuje tego, co się objawi naszym oczom. Ogromny zamek niczym z bajki wyłania się na horyzoncie. Odrestaurowany ze smakiem i wyczuciem daje wrażenie zatrzymania czasu. Kiedy się zbliżamy, naszym oczom ukazują się detale zdobiące wieże – głowa dzika czy niedźwiedzia.

Moszna, gdzie znajduje się pałac, pochodzi od nazwiska Moschin, rodziny przybyłej tu w XIV w. Zamek zbudowany został na przełomie XIX i XX w. na miejscu pałacu barokowego, który częściowo spłonął w 1896 r. Wtedy to pomysłodawca i budowniczy zamku w obecnej formie, Franz Hubert von Tiele-Winckler, przemysłowiec ze Śląska, podjął się jego rozbudowy. Wybrał styl eklektyczny z barokowym skrzydłem wschodnim i renesansowym skrzydłem zachodnim. Franz von Tiele-Winckler zaprojektował niezwykle budowlę w tak nowatorski sposób, że z wielu rozwiązań technologicznych korzysta się do dziś. Woda, która zasila zamek gromadzona jest w zbiorniku w najwyższej wieży ciśnieni i pompowana z własnych ujęć. Jeszcze niedawno cały system odprowadzania nieczystości odbywał się w taki sposób, jak za Wincklera.

W czasie wojny zamek nie ucierpiał nadmiernie, niestety większość jego wyposażenia została wywieziona przez dawnych właścicieli lub rozkradziona. Historycznych przedmiotów i mebli

pozostało niewiele. Najokazalszym z pomieszczeń jest tzw. Gabinet Pana, gdzie Franz Hubert von Tiele-Winckler przyjmował gości. Dziś wykorzystywany jest jako sala koncertowa na 150-200 osób. Są też inne sale, które robią równie duże wrażenie, jak choćby sala restauracyjna i kawiarniana. Kiedyś obie były sala-



mi balowymi hrabiego i jego rodziny. Wszystkie są znakomicie zachowane. W zamku poza salami reprezentacyjnymi jest 45 pokoi hotelowych, od ekskluzywnych apartamentów po skromne, przeznaczone na pobyty kolonijne. Najbardziej okazały jest 150-metrowy Apartament Złoty, który

był sypialnią hrabiego Wincklera. Jest też nieco mniejszy Gabinet Czarny, również świetnie zachowany. Jego historia związana jest z Cesarzem Wilhelmem, który do Mosznej kilkakrotnie przybywał na polowania.

Dziś, słysząc z 99 wież i 365 pomieszczeń, zamek swym niezwykłym urokiem i bajkową architekturą, a także rozległym parkiem z kilkusetletnimi dębami i lipami oczarowuje przybywających turystów z kraju i zza granicy. Dla nich przygotowano bogatą ofertę artystyczną. W obiekcie odbywa się doroczne Święto Kwitnącej Azalii – w maju i czerwcu rozbrzmiewa muzyka kompozytorów polskich i niemieckich. Ponadto galeria prezentuje wystawy plastyczne, odbywają się tu również plenery malarskie.



Król Świdermajerów

Otwock – niegdyś modne letnisko i kolebka stylu świdermajer. Położony wśród lasów zasłynął głównie z klimatów sosnowych. Łagodna aura, położenie nad rzeką Świder i budowa Kolei Nadwiślańskiej przesądziły o sukcesie nizinnego, podwarszawskiego uzdrowiska.

„Te wille, jak wójt podaje, są w stylu świdermajer” – napisał przed wojną w wierszu „Wycieczka do Świdra” Konstanty I. Gałczyński. Mistrz absurdu we właściwy sobie sposób dał do zrozumienia, że Polacy nie gęsi i swojego biedermeiera mają. Ale kto by pomyślał, że subtelny żart poety stanie się symbolem Otwocka? Świdermajerów, czyli domów i willi w stylu nadświdrzańskim, jest tutaj kilkadziesiąt. W szczytowym okresie było ich nawet kilka razy więcej. Spłonęły albo je rozebrano. Jedne nie miały szans na ratunek, inne obróciły się w ruiny. Na szczęście niektóre z nich w swoje ręce wzięli pasjonaci, którzy przeprowadzili remont własnym

sumptem. Teraz, odnowione, w pięknych barwach, przypominają o dawnym blasku letniska.

Wille, w większości drewniane, z wycinanymi dekoracjami zdobiącymi balustrady balkonów czy ażurowymi ścianami werand inspirowane były publikowanymi w prasie fachowej wzornikami architektury szwajcarskiej. Nie były to jednak typowe szwajcarki. Na linii otwockiej architektura willi, pensjonatów i sanatoriów przybierała własną, niepowtarzalną formę, zwa-



Dawne sanatorium A. Gurewicza w Otwocku – stan przed remontem

na żartobliwie „świdermajer”. Za ojca tej architektury uznaje się malarza i rysownika Michała Elwiro Andriollego, znanego ilustratora arcydzieł polskiej literatury, m.in. „Pana Tadeusza”, który to zbudował pośród sosen nad Świdrem pierwsze wille. Wkrótce w jego ślady poszli inni. Setki świdermajerów – od małych letnich domów po duże pensjonaty i sanatoria wzniesiono w podwarszawskich letniskach wzdłuż linii kolejowej do Otwocka.

Obecnie tylko nieliczne przykłady drewnianego dziedzictwa chroni status zabytku. Za to cenne perełki linii otwockiej mają swoją ligę obrońców. Tworzą ją portal świdermajer.info oraz Towarzystwo Przyjaciół Otwocka. Od kilku lat wspólnie organizują Festiwal Świdermajer (w tym roku w maju odbyła się już szósta edycja). Choć wielu spiera się, czy świdermajery to istotnie obiekty zabytkowe, czy zwykłe ruderki, trzeba przyznać, że te drewniaki mają duszę.

Najciekawszym jeszcze do niedawna okazem było sanatorium Abrama Gurewicza (budowane etapami (1906 – 1921)). Był to największy drewniany dom w Polsce. Kubatura 20 000 m. sześciennych stawiała go w czołowiec tego typu budowli w Europie. Ażurowe zdobienia, wspaniałe okna, przeszklone werandy i otwarte tarasy z miejscami do leżakowania i kąpieli słonecznych, stanowiły kwintesencję stylu świdermajer. „Wytworne towarzystwo spędza weekendy latem i zimą w uzdrowisku A. Gurewicza w Otwocku” – głosiła reklama prasowa z lat 30. XX w. Efektownym budynkiem w wypielęgnowanym

ogrodzie stał wtedy w najbardziej chybłej części miasta uzdrowiskowo-sanatoryjnego, które powstało pośród sosnowego lasu przy drodze żelaznej Nadwiślańskiej.

Pensjonat Abrama Gurewicza, jedna z najbardziej rozpoznawalnych budowli w Otwocku – przez ostatnie ćwierć wieku nie użytkowany i nie konserwowany – ma nowego właściciela, który zamierza go odrestaurować i adoptować na zakład leczniczy.

„Starszyzna to kompas”

Społeczeństwo bez babć i dziadków nie jest w stanie normalnie funkcjonować. To oni kultywują tradycję i rodzinne rytuały, na co młodsze pokolenie nie zawsze ma czas. Darzą wnuki bezwarunkową miłością, rozpieszczają je. Patrzą na świat z większym spokojem, tolerancją i wyrozumiałością. Z ich perspektywy problemy wyglądają inaczej, dlatego z większym dystansem podchodzą do świata.

Mimo tego socjologowie dostrzegają, że we współczesnym świecie starość darzona jest mniejszym szacunkiem, niż na to zasługuje. W Polsce również mamy problem ze starością. Począwszy od słowa, którym określa się osobę w podeszłym wieku. Stary człowiek – czy to nie zbyt negatywny epitet? Stary to przecież zniszczony, brzydki, często bezużyteczny i nienadający się do niczego. Przypuszczalnie tak samo czują się starzy ludzie. Dlaczego? Bo społeczeństwo marginalizuje starszych, lekceważy, nawet kpi z nich i wyśmiewa. Wystarczy obejrzeć kilka reklam z udziałem starych ludzi. Chorzy, nieporadni, naiwni jak dzieci w swych zachowaniach i reakcjach. Z setek reklam może znajdzie się zaledwie kilka, w których stary człowiek to synonim mądrości, wiedzy, doświadczenia, dostojeństwa. Tymczasem starzy ludzie to rodzaj nawigacji, drogowskazu, nieocenione know-how, jak lubią określać młodzi. Według Jacka Walkiewicza, psychologa, autora m.in. książki „Pełna moc życia” „(...) starszyzna to kompas. Pomaga odnaleźć drogę w gąszczu wszystkich praw, zasad i zdarzeń (...)”.

Brak pracy zawodowej, nadmiar czasu, choroby wieku starczego, a często nieumiejętność zorganizowania sobie życia na nowo lub śmierć współmałżonka

powodują, że osoby starsze czują się dotkliwie samotne. Mają poczucie żalu, że nikomu nie są już potrzebne, poczucie straty – młodości, zdrowia, życiowego celu, przynależności do grupy zawodowej, wreszcie – poczucie goryczy, że życie nieuchronnie się kończy. Trudno wówczas



Życie z seniorami ma wielką wartość

o optymizm i zadowolenie. Jak informują psychiatry, na depresję choruje w Polsce nawet 20 % osób w podeszłym wieku. Objawy są zwykle typowe: przygnębienie, apatia, brak łaknienia, problemy ze snem. Tyle, że domniemana depresja to często po prostu samotność, która zmienia zachowanie człowieka oraz jego fizjologię, co tym bardziej wzmacnia izolację.

Lista rzeczy i zachowań, których nie wypada starym ludziom jest długa – nie wychylaj się, nie planuj, nie spełniaj marzeń, nie ubieraj się modnie, nie korzystaj z życia. Ewentualnie opiekuj się wnukami, karm bezdomne zwierzęta, godzinami patrz przez okno lub oglądaj telewizję. Łama-

nie tych stereotypów nie jest proste i wiąże się z wieloma rzeczami – charakterem człowieka, umiejętnością pokonywania barier i lęków, determinacją. Łączy się również z pieniędzmi. Średnia emerytura wynosi w Polsce około 1800 zł brutto. Po odjęciu podatków z pozostałej sumy przeciętny senior wydaje miesięcznie kilkaset złotych na leki i wizyty lekarskie. Z kwoty, która zostaje niełatwo żyć jak król, wyjeżdżać w ciepłe kraje lub choćby do Ciechocinka. Może to stereotyp, ale

znakiem luksusu i nowoczesności w naszym kraju są raczej spotkania w klubie seniora, wykłady w Uniwersytecie Trzeciego Wieku lub zajęcia w domach kultury. Problem tkwi również w tym, że wielu starym ludziom brakuje siły, możliwości lub odwagi, aby tam dotrzeć.

Blisko osiemdziesięcioletnia di-dżejka DJ Wika, w jednym z wywiadów powiedziała ostatnio, że „(...) to nieprawda, że starość się panu Bogu nie udała. To człowiek się w tej starości nie udał, bo nie wiadomo, czego chce. Przeżył młodość i dalej chce być młody. A tak się nie da. Człowiek też ma swoją jesień. I zimę. Trzeba przeżyć je z radością”. Często bez większych pieniędzy.

w nich schronienia ludności cywilnej. Masakrze przyglądał się ze stanowiska dowodzenia w pobliżu ul. Wolskiej i Syreny kat Woli gen. Heinz Reinefarth.

Wola zginęła – wymordowano jej ludność, a domy spalono. W trakcie masakry, której punkt szczytowy przypadł w dniach 5 – 7 sierpnia 1944 r., zamordowano od 30 tys. do 65 tys. polskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Była to prawdopodobnie największa jednorazowa masakra ludności cywilnej dokonana w Europie w czasie II wojny światowej, a zarazem prawdopodobnie największa w historii pojedyncza zbrodnia popełniona na narodzie polskim.

25 listopada 1945 r. na Woli założono Cmentarz Powstańców Warszawy. Na obszarze o powierzchni 1,5 ha zaczęto składać zwłoki warszawskich ofiar II wojny światowej zbierane z ulic i placów stolicy. W dniu 6 sierpnia 1946 r. na Cmentarz Powstańców Warszawy ruszył poruszający kondukt. W 117 trumnach przeniesiono ponad 8,5 tony ludzkich prochów spalonych na stosach całej Woli, w okolicach Pawiaka, z terenów dawnego getta żydowskiego i podwórza dawnej siedziby gestapo w Al. Szucha. W 177 zbiorowych



mogiłach spoczęły tu szczątki ok. 40 tys. ofiar hitleryzmu: nieznanych żołnierzy polskich z września 1939 r. i Kościuszkowców poległych w walkach o Warszawę w 1944 i 1945 r., powstańców różnych formacji, ludności cywilnej. Tu spoczywają szczątki 6.588 Żydów rozstrzelanych w latach 1940 – 1943 na boisku „Skrzy” przy ul. Okopowej. W centralnej części cmentarza znajduje się kurhan zawierający 12 ton prochów ludzkich. W 1973 r. na kurhanie stanął pomnik „Polegli Niepokonani” autorstwa prof. Gustawa Zemły. Wsparty na ręce trzymającej miecz, z uniesioną w drugiej ręce tarczą, umierający z rozdartą pierśią wojownik symbolizuje walkę żołnierzy Warszawy o wolność. Na cmentarzu Powstańców Warszawy spoczywają szczątki około 104 tysięcy osób.

O bohaterstwie żołnierzy i ludności cywilnej przypominają w Warszawie dziesiątki pomni-

ków i setki tablic pamiątkowych, i wciąż przybywają nowe. Na warszawskiej Woli, w parku przy cmentarzu Powstańców Warszawy, stanął posąg poświęcony matkom, które w czasie II wojny światowej, a zwłaszcza Powstania Warszawskiego, straciły dzieci. Była ich ogromna liczba. Matki nie wstrzymywały dzieci idących do powstania. Żegnały je jednak ze łzami w oczach. W niektórych rodzinach żadne nie wróciło. Dwóch synów straciła w powstaniu Jadwiga Romocka. Andrzej ps. „Morro” i Jan ps. „Bonawentura” polegli jako żołnierze Batalionu „Zośka”.

Rzeźba wykuta w szarym strzegomskim granicie przedstawia smukłą postać kobiety, która w uniesionych dłoniach trzyma całun. Przypomina wizerunki Matki Bożej opłakującej Chrystusa. Twórca posągu – młody artysta Łukasz Krupski – nazwał go „Pustą Pietą”. Na cokole, z czterech stron postumentu wykute będzie słowo „Matka” po polsku, rosyjsku, niemiecku i hebrajsku.

Decyzją Rady Miasta st. Warszawy (z 15 lipca 2010 r.) dzień 5 sierpnia jest obchodzony jako Ogólnowarszawski Dzień Pamięci Mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego.

Wszystko, co powinieneś wiedzieć o Powstaniu Warszawskim 1944

pytania – odpowiedzi

• **Jak długo trwało Powstanie?**

Trwało 63 dni.

• **Kiedy oficjalnie rozpoczęło Powstanie?**

1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00 (Godzina W).

• **Kiedy i gdzie rozpoczęło Powstanie?**

1 sierpnia 1944 r., ok. godz. 14 na ul. Krasińskich (Żoliborz), gdy niemiecki oddział natknął się na oddział AK transportujący broń.

• **Jak nazywa się ogólnopolska akcja, której częścią miało być Powstanie Warszawskie?**

Akcja „Burza”.

• **Jak nazywał się dowódca Okręgu Warszawskiego podczas Powstania?**

Pułkownik AK Antoni Chruściel – „Monter”.

• **Kto podjął decyzję o przejściu do jawnych walk w Warszawie?**

Generał AK Tadeusz Komorowski – „Bór”.

• **Gdzie znajdowała się Kwatera Komendy Głównej AK na początku Powstania Warszawskiego?**

Na Woli, ul. Dzielna, w fabryce mebli Kamlera.

• **Największa i najbardziej krwawa bitwa Powstania Warszawskiego to?**



Bitwa o Stare Miasto, 11 sierpnia – 2 września, zakończona ewakuacją kanałami.

• **Które dzielnice broniły się najdłużej?**

Śródmieście i Żoliborz – do kapitulacji.

• **Kiedy nastąpiła oficjalna kapitulacja?**

3 października, ok. godz. 2 w nocy generał Tadeusz „Bór” Komorowski podpisał „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”.

• **Czym był „Rozkaz nr 1”?**

Rozkaz wydany przez Hitlera na samym początku Powstania, nakazujący całkowite zrównanie z ziemią Warszawy i zabicie wszystkich jej mieszkańców (jako przykład dla całej Europy).

• **Jak nazywał się wieżowiec, na którym od początku Powstania wisiała polska flaga?**

Drapacz chmur „Prudential” na pl. Napoleona (dziś: pl. Powstańców Warszawy).

• **Kim byli „gołębiarze”?**

Byli to niemieccy strzelcy wyborowi, ostrzeliwujący powstańców z dachów; ukrywali się za umieszczonymi tam gołębnikami.

• **Czym były „krowy”?**

Tak w czasie Powstania nazywano niemieckie wyrzutnie pocisków Nebelwater ze względu na specyficzny dźwięk, jaki wydawały – ze względu na gabaryty nazywano je również „szafami”. Nebelwatery wyrzucały na zmianę pociski burzące i zapalające. Ludzie znajdujący się w ich zasięgu zamieniali się w żywe pochodnie.

• **Na czym polegały żywe barykady?**

Niemcy związywali drutem kolczastym grupy kobiet i prowadzili je jako tarcze przed oddziałami piechoty lub czołgami.

• **Jak Polacy zabezpieczali swoje barykady podczas Powstania?**

Umieszczali przed nimi butle z tlenem w roli materiałów wybuchowych.

• **Czym był bastion „Elektrownia”?**

1 sierpnia oddziały powstańcze zajęły Elektrownię na Powiślu, która przez miesiąc zasilala szpitale, wytwórnie broni, drukarnie i radiostacje.

• **Jak nazywała się radiostacja powstańcza?**

„Błyskawica” (mieściła się w gmachu PKO, jej kwatery prasowa znajdowała się w restauracji „Adria” na ul. Moniuszki).

• **Czym skończyła nadawanie „Błyskawica”?**

„Warszawianką”.

• **Jak nazywały się oddziały harcerskie biorące udział w Powstaniu?**

Bataliony „Zośka”, „Parasol” i „Wigry”.

• **Jak nazywała się Kwatera Główna Szarych Szeregów?**

„Pasieka”.

• **Kim była Zdzisława Bytnarowa?**

Kierowniczką Harcerskiej Poczty Polowej w Śródmieściu, łączniczką szefa Poczty Polowych Komendy Okręgu, matką Jana Bytnara „Rudego”, nazywana też „Matulą Polskich Harcerzy”.

• **Kim był kapral Witold Modelski?**

Najmłodszym kawalerem Krzyża Walecznych (1932-1944).

• **Kto zdobył podczas walk powstańczych gmach Poczty Głównej?**

Rotmistrz Henryk Roycewicz „Leliwa” na czele batalionu „Kukliński” 2 sierpnia 1944 r.

• **Jaką rolę w Postaniu odegrał Uniwersytet Warszawski?**

Do końca Powstania był bastionem Niemców.

• **Czym było zawieszenie broni przy Banku Gospodarstwa Krajowego?**

BGK było niemiecką twierdzą. 29 sierpnia o godz. 13 doszło tam do trzygodzinnego obustronnego zawieszenia broni. Niemcy zbierali swoich rannych, a powstańcy podjęli zasobnik zrzucony na Aleje.

• **Czy powstańcy posiadali jakiegokolwiek wozy bojowe?**

Tak. Polacy przejęli 2 czołgi typu Panther, transporter opancerzony, który nazwali „Szary Wilk”, wyremontowany pojazd opancerzony „Chwat” i od podstaw zbudowali opancerzonego „Kubusia”.

• **Czym był „Kubuś”?**

Zbudowanym przez powstańców wozem opancerzonym, skonstruowanym na podwoziu Chevroleta i obłożonym stalowymi płytami.

• **Gdzie znajdował się ostatni bastion na Przyczółku Czerniakowskim?**

We wraku statku wycieczkowego „Bajka”. W statku zorganizowano punkt zborny do przeprawy na drugi brzeg Wisły. Ostatecznie udało się to jedynie 2 podchorążym.

• **Czym była „piuj-zupa”?**

W okresie największego głodu, był to wywar z mielonego jęczmienia, który udało się zdobyć w browarze Haberbuscha.

• **Kto, oprócz Polaków, brał udział w Powstaniu?**

535 pluton „Słowacki”, w którym walczyli Słowacy, Ormianie, Azerowie, Czesi i Ukraińcy, poza tym kilkunastu Francuzów i Węgrów, kilku Belgów, Holendrów, Anglików, Włochów, Rumun i Australijczyk.

• **Kiedy zostało otwarte Muzeum Powstania Warszawskiego?**

Zostało otwarte w przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania, tj. 31 lipca 2004 r.

An aerial photograph of a city in ruins, likely Warsaw after the 1944 uprising. The landscape is a vast expanse of rubble, with only skeletal remains of buildings and some smoke rising in the distance. The sky is overcast and grey.

Powstanie warszawskie
Pamiętamy